

**HENRYK
SIENKIEWICZ**

PŁOMYK

Henryk Sienkiewicz

Płomyk

«Public Domain»

Sienkiewicz H.

Płomyk / H. Sienkiewicz — «Public Domain»,

Główny bohater opowiadania Płomyk, Piotr Lipiecki, to chłop, który pracował dla Niemców przy wykopie ziemniaków. Gdy prace się zakończyły, chciał zabrać z baraku, w którym miał miejsce do spania, święty obrazek i ołowianą lampkę. Po drodze jednak poczuł, że zaczyna chorować. Po dotarciu do baraku uznał, że nie da rady ruszyć w drogę powrotną do rodzinnej wsi — położył się więc na swoim tapczanie, by odpocząć. Choroba jednak postępowała coraz bardziej, więc Piotr przeraził się, że zapewne niebawem umrze, a Niemcy pochowają go w obcej wierze i bez należytego szacunku. Zaczął się więc gorąco modlić... Henryk Sienkiewicz, jeden z najbardziej znanych polskich powieściopisarzy epoki pozytywizmu, jest również autorem nowel o tematyce historycznej, religijnej i podróżniczej. Za całokształt twórczości w 1905 roku otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury.

© Sienkiewicz H.

© Public Domain

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

6

Henryk Sienkiewicz

Płomyk

Gdy po wykopaniu ziemniaków wypłacono w końcu strudzonym najmitom należność za cały czas robót polnych, pobrali wszyscy na plecy przygotowane już poprzednio węzłki i ruszyli pod wieczór do najbliższej stacji kolejowej. Przyzostał¹ tylko Wojciech Lipiecki, chłop spod Kościana, który przypadkiem przyłączył się wraz z kilku innymi do obieżysasów² z Królestwa³ i razem z nimi pracował. Przyzostał on dlatego, że się w dzień podźwigał worem ziemniaków i czuł się jakiś słaby, a po wtóre i z tej jeszcze przyczyny, że chciał wstąpić do baraku, w którym ludzie przez cały czas koczowali, i zabrać stamtąd obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i ołowianą lampkę. Sam je był zawiesił, jako chłop pobożny, w kącie nad swoim tapczanem, i oczywiście szkoda mu było świętych rzeczy, a to tym bardziej że Niemcy-lutrzy⁴ nie umieliby ich uszanować. Więc w tym zamiarze, po otrzymaniu zapłaty w kancelarii, powlókł się do baraku, wzniesionego na skraju przestronnego pola pod lasem, układając sobie w myśli po drodze, że się prześpi, wypocznie, a jutro skończy pakowanie i pociągnie za innymi.

Ale szło mu się jakoś dziwnie niesporo – i czuł, że ma nogi jak słomiane, że krzyże go bolą i że w piersiach ma jakby gwoździe, które kłują go przy każdym poruszeniu. Robiło mu się to gorąco, to zimno. Przed samym barakiem rozebrało już chłopca do szcztu. Tyle tylko że wszedł, ledwo-ledwo zapalił lampkę przed obrazem i zaraz gruchnął się jak długi na tapczan. Masz-że teraz! Dopieroż zląkł się, bo zrozumiał, że przyszła na niego ciężka choroba. I to tak nagle, i z taką siłą, jak latem przychodzi burza.

Od razu stracił moc w kościach. Chciał się przeżegnać i z trudem wielkim podniósł rękę do czoła, następnie zawlókł ją na piersi, ale do lewego ramienia ani rusz! I leżał tak czas jakiś, bezwładny jak pień. Jednakże, ponieważ przytomność nie opuściła go jeszcze, więc naprzód zdjęła go ogromna tęsknota i żal, że ludzie już odeszli i że został tak sam jak Łazarz⁵ na obczyźnie. Bo oto Bóg raczy wiedzieć, kiedy tu kto zajrzy teraz do tego baraku, a przez ten czas nikt mu i dzbanka z wodą nie poda. Co tu zaś przecie bywało zawsze gwaru pod wieczór – i ludzkich głosów, i rozmów, i narzekań, i sporów, i śmiechu, i śpiewania! A teraz cicho. Myszy jeno, które jesienią chronią się z pól przed chłódami do zabudowań, chrobocą wszędy i gryzą zawzięcie drzewo, a blisko wygasłego ogniska, w kupie grochowin, świerkają świerszcze polne. Spojrzy Lipiecki po tapczanach stojących pod ścianami jakby w nadziei, że może kto zasnął i został; spojrzy na drzwi, że może kto czego zapomniał i wróci, ale nie widać i nie słychać nic. Barak tylko wydaje mu się tak ogromny jak nigdy i w głębi całkiem wypełniony mrokiem, bo tylko ta jedna lampka przed obrazem go oświeca. Chłopu robi się jakoś dziwnie nieswojo i po prostu straszno. Żeby choć jedna ludzka dusza przy nim – żeby choć jedno polskie słowo ozwało się za ścianą – żeby choć jedno! Nic i nic! A niechże to Bóg broni chorować w takiej pustce – zaś jeszcze bardziej umierać bez księdza, spowiedzi i sakramentów! Przyszło mu na myśl, że gdyby tak umarł, to Prusaki pogrzebałyby go na luterskim cmentarzu, a może nawet zakopałyby go gdzie w polu pod borem jak zdechłe bydlę albo psa.

¹ *pryzostać* (daw., gw.) – pozostać, zostać na jakiś czas. [przypis edytorski]

² *obieżysas* (daw.) – wędrowny robotnik najemny; nazwa pochodzi od obchodzenia Saksonii, która była kiedyś najczęstszym celem wyjazdów zarobkowych (por. wyrażenie **na Saksy**). [przypis edytorski]

³ *Królestwo* – tu: Królestwo Polskie a. Królestwo Kongresowe, pot. Kongresówka (utworzone na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego). Tereny daw. Polski pozostające pod zaborem rosyjskim w latach 1815–1918. Królem tego organizmu państwowego był car Rosji. Początkowo Królestwo miało odrębną konstytucję, sejm, walutę i wojsko, ale utraciło je w ramach represji po powstaniu listopadowym; zaborcy zaczęli też używać wtedy nazwy Kraj Nadwiślański. [przypis edytorski]

⁴ *Niemcy-lutrzy* – luteranie, jak i wszyscy protestanci, szanują matkę Jezusa i chcą naśladować świętych, ale odrzucają kult świętych i Matki Boskiej, charakterystyczny dla katolicyzmu. [przypis edytorski]

⁵ *Łazarz* – postać biblijna, przyjaciel Jezusa Chrystusa, przez którego został wskrzeszony z martwych. Jako św. Łazarz z Betanii był patronem żebraków i trędowatych, stąd też powiedzenia wiążące jego osobę z nędzą i opuszczeniem. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.